

Gazeta Rybnicka

Pierwsza rybnicka wystawa

„Rzemiosło — Przemysł — Handel”

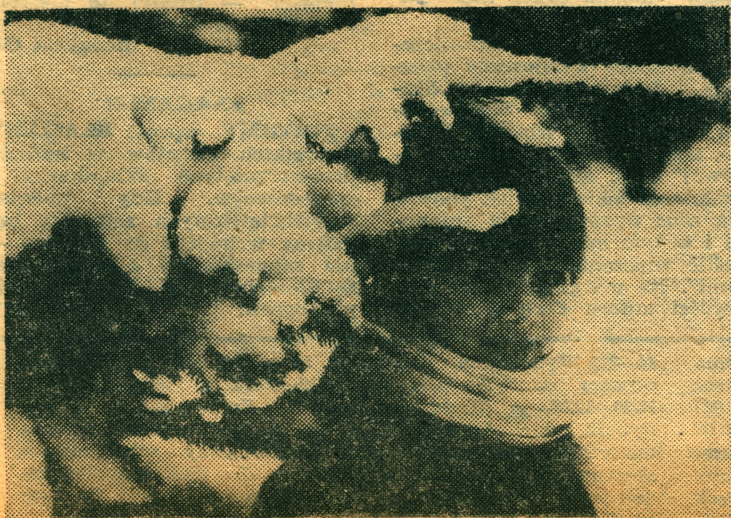
Okno na świat



Prezydent miasta Rybnika Józef Makosz oprowadzający po ekspozycjach wystawy, dyrektora generalnego Izby Handlowo-Przemysłowej z Mazamet Jacques Perrin (po lewej) oraz sekretarza ambasady francuskiej w Warszawie, Jean Pierre Gervais.

Zdjęcie tygodnia

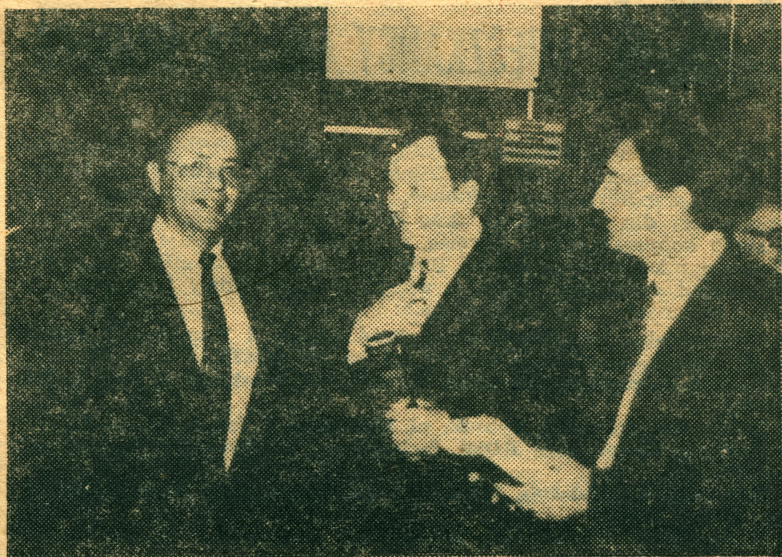
PIERWSZY ŚNIEG...



Pośród wielu ciekawych momentów I RYBNICKIEJ WYSTAWY „RZEMIOSŁO — PRZEMYSŁ — HANDEL” na podkreślenie zasługuje obecność wpływowych osobistości francuskiego życia gospodarczego. Byli zatem obecni przedstawiciele Izby Handlowo-Przemysłowej z Alès i Mazamet, a jakby dla podkreślenia ważności tych francusko-rybnickich kontaktów, otwarcie wystawy uświetnił również Jean Pierre Gervais, sekretarz Ambasady Francuskiej w Warszawie.

W dniu otwarcia wystawy, tj. 29 listopada, w Domu Rzemiosła zorganizowano również spotkanie dyskusyjne z francuskimi przemysłowcami. Francuzi podkreślili wtedy, że rybnickie rzemiosło i nasz chłonny rynek, znajduje się na obszarze zainteresowania handlowych i przemysłowych sfer we Francji. Temat ten z polskiej strony podjął rybnicki handlowiec Adam Fudali, proponując przedstawicielom francuskich Izby Handlowo-Przemysłowej projekt wspólnego wybudowania w naszym mieście wielkiego domu towarowego, supermarketu. I ten to właśnie temat wypełnił prawie całkowicie wieczór kończący pierwszy dzień wystawy. Adam Fudali wraz z kilkoma rybnickimi przedsiębiorcami został chyba przez stronę francuską dobrze zrozumiany i zobligowany do sporządzenia kosztorysu owego przedsięwzięcia oraz szczegółowego planu działań. A więc francuscy obserwatorzy nie wyjadą od nas tylko z lepszą znajomością naszego rynku, ale również z konkretnym projektem współpracy, który oby szybko doszedł do fazy realizacji.

Zagraniczni goście nie zdominowali jednak całkowicie rybnickiej wystawy. Oczywiście impreza ta w swym pionierskim kształcie nie przypominała jeszcze podobnych imprez z Hannoveru czy nawet



Goście zagraniczni przed rybnickim Domem Rzemiosła, miejscem I Rybnickiej Wystawy „Rzemiosło — Przemysł — Handel”.

Zdj. Jolanta Maciejewska

Poznania. Należy jednak mieć na uwadze, że była to pierwsza tego typu wystawa w naszym mieście i umożliwiła ona (dla tych którzy chcieli oczywiście), ujawnienie szerszemu ogółowi i zapoznanie się z jakością i możliwościami naszej rodzimej miejskiej produkcji.

Niebawem, wraz ze wzrostem naszego małego kapitalizmu, tego typu imprez będzie kilka lub kilkanaście w ciągu roku, jednak ta wystawa pozostanie zawsze pierwsza i choćby tylko dlatego zasługuje na szczególną uwagę i osobne odnotowanie.

(Szoł)

Czy śmierć targowiska?

Plac rybnickiego targu został wprowadzić ogrodzony wysokim płotem, jednak nie jest to próba zlikwidowania drobnego handlu. Targ będzie dalej funkcjonował, tyle, że na położonym nieopodal parkingu.

Płot jest własnością grupy remontowej, odnawiającej budynek sądu, a właściwie zamku. Włec nie bójmy się o uliczny handel. Chociaż fakt, pewne niedogodności z przeniesienia targu są. Spójrzmy na to jednak z innej strony. Za jakiś czas będzie odrestaurowany rybnicki zamek, a co ważne, będzie to zrobione nie za pieniądze naszego biednego miasta, lecz z kasy Ministerstwa Sprawiedliwości. M.D.



Troski skarbnika

Rocznica

Ostatni listopadowy wieczór spędziłem do późna z uchem przy radioodbiorniku, stenografując niemal przebieg obrad Sejmu. W dniu tym Wysoka Izba w terminie ustawowo ostatecznym i ze znacznym opóźnieniem w stosunku do potrzeb gmin, uchwaliła prawo budżetowe oraz ustawę o dochodach gmin i zasadach ich subwencjonowania. Dzień wcześniej odbyło się pierwsze czytanie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Proces legislacyjny potrwa dobrych 15 lub więcej dni. A Zarząd Miasta zobowiązany jest przedłożyć Radzie projekt budżetu na 1991 rok w terminie do 20 grudnia. W aktualnej sytuacji prawnej, kiedy do końca nie jest rozstrzygnięte, opracowywanie budżetu jest rozwiązaniem równania z kilkunastoma niewiadomymi. Tu komputery ani inne mózgi elektroniczne nie pomogą. Poszukujemy więc pilnie proroka! Od biedy może być Kaszpirowski! Póki co komunalni finansisci nie czekają z założonymi rękami. Możnoby, z dnia na dzień, kalkulują, przełiczają, analizują, modyfikują. Znają na tyle swój fach, tak sądzę, że — pomimo opóźnień na górze — zdążą ze swoją robotą na czas. Spokojnie można więc zmienić temat.

13 grudnia. Kolejna, dziewiąta już rocznica. Na innych miejscach i łamach znajdują się okolicznościowe artykuły, wspomnienia. Od-

dana zostanie część tym, którzy zginęli. Uhonorowani zostaną internowani, zwolnieni z pracy, nękani przez SB. Może wspomni się też o tych, którzy pomagali rodzinom internowanych, którzy bronili sądzonych, którzy udzielali schronienia, którzy nieśli pociechę duchową. Piszę „może”, bo wdzięczność — tak często bywa — miewa krótka pamięć. Sądzę też, że trzeba wspomnieć z szacunkiem o tych wszystkich funkcyjnych lub szeregowych członkach czy tylko sympatykach „Solidarności”, którzy, trwając na swych miejscach pracy, mając niejednokrotnie codzienne życie utrudnione ze względu na swe przekonania i sympatię — nie tylko umożliwili wyborcze zwycięstwa lat 1989—1990, ale też dopomogli w skomumowaniu tych zwycięstw. To oni zapewniali ciągłość działania i fachowość tam, gdzie to było warunkiem sprawnego przejmowania władzy. Z przyjemnością stwierdzić muszę, że w najbliższym otoczeniu spotykamy się z takimi obiektywnymi, pozytywnymi ocenami. Praktyka kilku minionych miesięcy pokazuje, że taka opcja wyszła na dobre obu stronom, które teraz są już chyba jednością. Przyzwolita rzetelność i sprawiedliwość ocen nakazuje także wspomnieć tych wszystkich, którzy z tytułu pełnionych funkcji i zajmowanych stanowisk w początku lat osiemdziesiątych zobowiązani byli do współpracy z reżimem partyjno-wojskowym, a realizując swe zadania nie tylko nikomu nie zaszkodziли, ale jak tylko potrafili, bronili innych przed szykanami, zwolnieniem z pracy, internowaniem. Także i w tym zakresie mam osobiste doświadczenia. „I w postawie, i w rządzeniu nad wielu wyrasta! Próżno gadać — nomen omen: Oj! Geniusz! I basta!” Kto zechce — zrozumie...

13 grudnia to Noc Generała. General został prezydentem, a nie doczekał się awansu na marszałka. Telewizyjny „Przegląd PKF” przypomniał nam w połowie listopada kronikę filmową z końca 1945 r., kiedy to otrzymaliśmy prezent ze wschodu. Jak za poruszeniem czarodziejskiej różdżki w jedną noc ICH marszałek (Konstanty) stał się NASZYM i marszałkiem i ministrem obrony narodowej. Ze wspomnień ojca, który dziwnym trafem w tym właśnie dniu — w ramach ataku na kościelny Związek „Caritas” — jako dyrektor oddziału we Wrocławiu, został zabrany przez tajniaków UB, ze wspomnień tych wiem, że tym niespodziewanym „szczęściem” poruszony był cały naród, nawet pilnujący aresztowanego w komisariacie milicjanci i ubecy.

Niewiele brakowało (pisać ten tekst na tydzień przed drugą turą wyborów) aby czarci nadali nam tym razem STANA na męża stanu. Przez dwa tygodnie Polska to nie była Polonia lecz LECHISTAN! Lech i Stan — to koszmar, który długo będzie nam się śnił po nocach i na jawie!

STANOWI, gdy stanie przed Twym tronem, OSZCZĘDZ BOŻE wstydu i wymierz szybko sprawiedliwość. Ty w swej dobroci wiesz o tym, że STAN nie mógł dowolnie STANOWIĆ o sobie, że nie wiedział co CZYNI!

A LECHOWI — SZCZĘŚĆ BOŻE!

P.S. Każdej gazecie wchodzącej na rynek chochlik drukarski robi różne psikusy. W felietonie wyborczym zjadł „I”, co utrudniło odczytanie, że przy wyborach pracowali społecznie i członkowie komisji i urzędnicy komunalni. Natomiast w inauguracyjnym felietonie z kasy zrobił klasę. Pewnie dlatego, że „pełna kasa — to jest klasa!”.



— UWAGA —

MIESZKAŃCY MIASTA RYBNIKA

Działając na podstawie decyzji nr GKM 0070/15/90 prezydenta miasta Rybnika z dnia 5 września 1990 r. w sprawie organizacji i zasad współdziałania jednostek administracji państwowej i gospodarczej dla utrzymania dróg oraz funkcjonowania komunikacji i służb komunalnych w okresie zimy 1990/91 r. podaje się do wiadomości mieszkańcom miasta Rybnika numery telefonów dyżurnych Obywateli dotyczące awarii urządzeń infrastruktury technicznej w niżej podanych przedsiębiorstwach:

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, zakład nr 5, Rybnik, ul. Górnośląska 19, tel. 26-192, 23-681.

Zakład Energetyki Ciepłej, Rybnik, ul. Winklera 5, tel. 24-645, 24-566.

Rejon Energetyczny, Rybnik, ul. Sławików 3, tel. 21-071 — 4.

Zakłady Gazownicze ROW, Świerklany, ul. Wodzisławska 14, tel. 833-791.

Rybnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Rybnik, ul. Wyzwolenia 35, tel. 21-014, 21-401.

Rejon Dróg Publicznych, Rybnik, ul. Jankowicka 49, tel. 25-031, 27-475.

Urząd Miejski, Rybnik, ul. Chrobrego 2, tel. 22-744, 21-177.

Całodobowy dyżur akcji alarmowej, Rybnik, ul. 3. Maja 12, tel. 24-233, 21-233.

Miejski Ośrodek Dyspozycyjny w Rybniku, tel. 21-000.

Uwaga!

właściciele samochodów!

Oznakowując swolmi numerami rejestracyjnymi szyby w samochodzie, zabezpieczasz go przed kradzieżą. „GRAWERSTWO” Rybnik, ul. Mickiewicza 4, tel. 243-97. Wykonujemy wizytówki, fetony do szatni i inne oznakowania na materiałach zachodnich.



Listy do redakcji

W nawiązaniu do artykułu „Autonomia dla Śląska, ale jaka?” chcę podkreślić, że wznowiona „GR” podjęła się publikacji tak oczywistych dla Śląska i Ślązaków tematów.

Jestem jednym z założycieli „Ruchu na rzecz Autonomii Śląska” i dlatego chcę się ustosunkować do ww. artykułu. Samo słowo „autonomia” może wyjaśnić każde wydanie encyklopedii. Jeżeli chodzi o wątpliwości autora co oznacza „pełna autonomia” chcę podkreślić, że nasz „Ruch” wzoruje się na „Autonomii Województwa Śląskiego”. Te wzorce jednak w czasach dzisiejszych należy dopasować do czasów dzisiejszej rzeczywistości geopolitycznej, to po pierwsze. A po drugie, proponuję autorowi zapoznać się z treścią Dz. Ustaw RP Nr 73 z 1920 r., aby dowiedzieć się, że „Autonomia Śląska” nadana przez Sejm RP nie była „pełna”.

Pewne podstawowe ograniczenia, chociażby mianowicie wojewody i późniejsze zmiany Statutu Organicznego Województwa Śląskiego są właśnie źródłem, aby w naszej „Deklaracji ideowej” użyć słowa „pełna”. Ograniczenia jakiegokolwiek podważają sens wprowadzenia autonomii i w tym miejscu należy podkreślić znaczenie „pełnej autonomii”. Na marginesie tych wątpliwości autora chcę użyć słów

wszystkim znanych: „Kto ma pieniądze, ten ma władzę”. W odniesieniu do ww. słów autonomia Śląska ze Skarbem to pieniądze, czy jak kto woli autonomia gospodarcza, z Sejmem Śląskim, to władza, czy jak kto woli autonomia polityczna.

Kończąc proponuję, aby na łamach „GR” kontynuować jako stałą rubrykę „Autonomia dla Śląska — ale jaka?”. Przy braku wiedzy Ślązaków na te tematy należałoby propagować przeszłość historyczną i tematy dnia dzisiejszego związane z samorządnością, czyli Autonomią Śląska.

Zenon Wieczorek
ul. Zembrzydowska 126a
44-217 Rybnik

Nieobecni nie mają racji

Dzwonią do naszej redakcji czasami telefony z zapytaniami, czy nie za dużo u nas mowy o problemie autonomii Śląska.

Gazeta Rybnicka nie chce za jakimś ruchem epowiadać się jednoznacznie lub od innego jak skrawo się dystansować. Chcemy pisać o problemach tej ziemi i jesteśmy otwarci na głosy wszystkich. A że dotychczas płodniejsi i tywniejsi byli „autonomiści” — trudno, to niestety świadczy, że inni śpią.

Redakcja GR

BŁAGANIE!

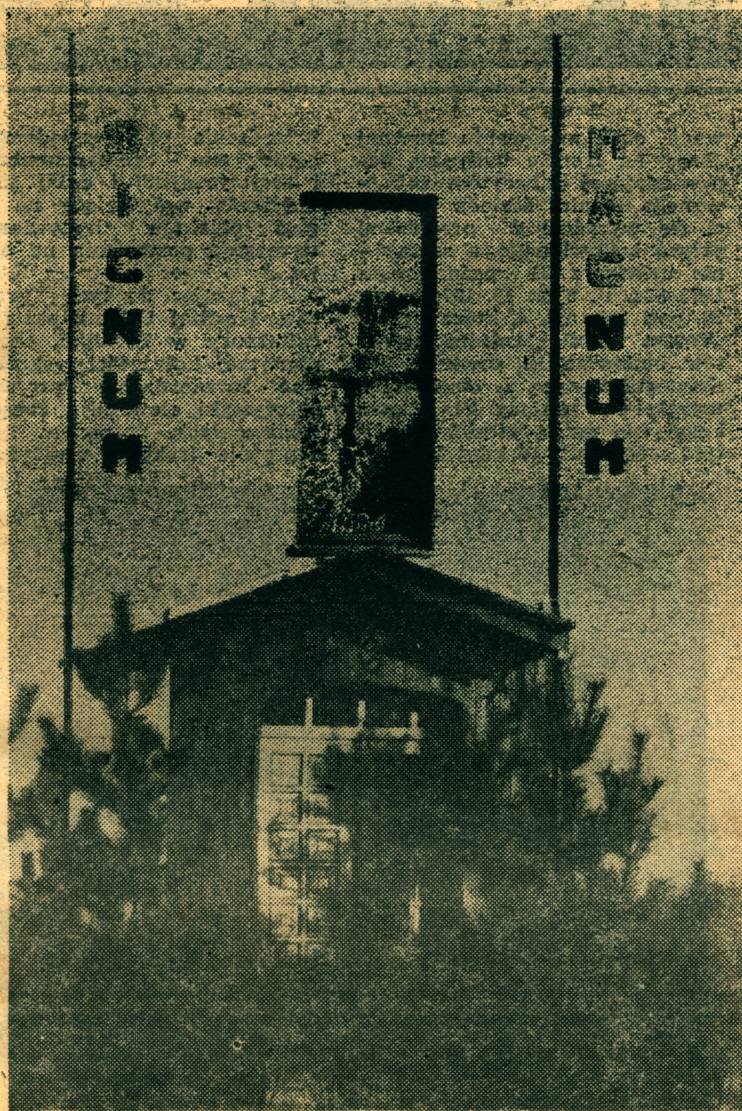
PROSIMY, wprost BŁAGAMY wszystkich klientów w imieniu przemarniętych sklepikarzy i sprzedawców. Gdy podczas przedświątecznych zakupów będziemy wchodzić do sklepów — nie zapominać o dokładnym zamknięciu drzwi. Komuś wiecie po nogach!



GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od dnia 17 sierpnia 1919 roku, wydawana w okresie międzywojennym przez Michała Franciszka Kwiatkowskiego a redagowana od 1927 roku do 1939 roku przez Ignacego Knapczyka. OBECNIE TYGODNIK SAMORZĄDOWY. Redaguje kolegium: Marek Jakubiak, Halina Kowalczyk (redaktor techniczny), Wiesława Różańska (sekretarz redakcji), Marek Szoltysek (redaktor naczelny), Wacław Troszka. Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Kościuszki 54 p. 16. tel. 288-25. Biuro czynne: pn. 10.30—15.00, wt. 10.30—18.00, śr. 10.30—18.00, pt. 10.30—13.30. Wydawca „Hossa” — Spółka z o.o. — jgu. Rybnik, ul. Kościuszki 54 p. 16. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3

„Signum Magnum“



1) Front starej organistówki po remoncie.

Patologia życia społecznego to problem, z którym większość z nas ma kontakt raczej sporadyczny, ograniczający się częstokroć do roli widza szokujących scen czy słuchacza lub czytelnika poświęconych temu tematowi audycji i artykułów. Są na szczęście wśród nas tacy, dla których pomoc ludziom dotkniętym tym problemem stała się treścią życia.

Od kwietnia 1989 roku działa oficjalnie w budynku nr 9 na ul. Wodzisławskiej Apostolat „SIGNUM MAGNUM — „Wielki Znak”, nazwa zaczerpnięta z Apokalipsy św. Jana. Jest to ośrodek charytatywno-wychowawczy, otaczający opieką właśnie dzieci ze środowisk marginesu społecznego. W większości chodzi, rzecz jasna, o rodziny zagrożone alkoholizmem. To im ojciec Oskar Puszkiewicz, będący motorem całego przedsięwzięcia, wraz ze swymi pomocnikami stara się pomóc organizując różnorakie formy zajęć.

W tygodniu są to zajęcia popołudniowe, trwające od 13.00 do 18.00. W ramach tych godzin podopieczni „SM”, przychodzący po zajęciach w szkole, choć zdarzają się przypadki szkolnego bumelanctwa, otrzymują dwa posiłki — obiad i podwieczorek, odrabiają lekcje nò i



2) Do klasy estradowej może jeszcze daleko, ale grają, że wspaniale, dobrze się bawią.

oczywiście wspólnie się bawią. Jest to grupa ok. 40 dzieci z terenu całego miasta. Naturalnie nie zawsze przychodzą wszyscy; średnio każdego dnia zjawia się grupka około 20 dzieci.

Wszystkie jednak one czekają na sobotę, kiedy to spędzają z o. Oskarem i innymi swymi dorosłymi przyjaciółmi większą część dnia. Nie trzeba wtedy odrabiać lekcji, można natomiast oddać się uciechom związanym z kółkami zainteresowań. Początkowo planowano pracę w grupach, ale w praktyce okazało się, że wszystkich interesuje wszystko, że dzieciaki najlepiej czują się razem i ani myślą o dzieleniu się na grupy. Swój udział w specyficznej atmosferze, jaka panuje w ośrodku ma i poczwajna psina Tina — pupil wielu dzieci. Podsumowując wszystko wygląda imponująco, choć zaczęło się zupełnie zwyczajnie — zważywszy, że pomysłodawcą całego przedsięwzięcia była osoba duchowna.

Kilka lat temu narodził się ruch tzw. „Dziecięcej Krucjaty”, którego celem było prowadzenie wśród dzieci działalności profilaktycznej. Ojciec Oskar już wtedy widział pilną potrzebę zaopiekowania się dziećmi z patologicznych środowisk, stąd pomysł wyremontowania starej franciszkańskiej organistówki przy ulicy Wodzisławskiej 9 i stworzenia w niej specjalnego ośrodka. Solidny remont przeprowadzono w łacie „warszawskim tempie”, przy stosunkowo małych kosztach. Niedawno ośrodek „SM” otrzymał od władz Rybnika budynek w dzielnicy „Dworek”, opuszczony przez „Szkołę Życia”, która przeniosła się do nowej siedziby. Apostolat będzie jego użytkownikiem, natomiast utrzymanie budynku pozostanie w gestii magistratu. Układ jest więc bardzo korzystny. Również i tam niezbędne są drobne remonty.

Obecnie ośrodek „SM” utrzymuje się w większości z ofiar mieszkańców Rybnika oraz zakładów pracy. Ojciec Oskar sam odwiedza dyrekcje zakładów prosząc o wsparcie czy też czyni to drogą korespondencyjną. Godnym naśladowania przykładem jest postawa dyrekcji Elektrowni „RYBNIK”, która mało tego, że zasilila konto ośrodka okazałą sumą, to jeszcze ufundowała dla dzieci po tegorocznych wakacjach trzydniowy pobyt w swoim zakładowym ośrodku nad Zalewem Rybnickim. Na liście dobroczyńców jest także Huta „Silesia”, PSS i wiele innych zakładów.

Bliska finału jest sprawa specjalnej fundacji na rzecz rozwijania działalności „SM”. Ojciec Oskar zamierza również prowadzić działalność wydawniczą, propagującą ruch pomocy dzieciom z rodzin z marginesu społecznego.

Problemów jest sporo, a jak to dziś bywa, najtrudniejsze do pokonania są te związane z finansami. Ośrodek działa w Rybniku i to na jego mieszkańców liczy tak personel jak i podopieczni. Czy mogą się zawieść? Mogą. Pytanie tylko: Co wtedy?

(wack)

P. S. Apostolat „Signum Magnum”
ul. Wodzisławska 9
44-200 Rybnik, tel. 23132

Niewypał

23 listopada rybnicki KIK zorganizował spotkanie z doc. dr hab. Bogusławem Chmielewskim. Spotkanie miało być dyskusją na temat szkół społecznych i prywatnych, a przynajmniej tak został odczytany przez wszystkich zebranych.

Piątkowy wieczór okazał się jednak dętą „mniemanologią” wyłożoną na sposób akademicki (w negatywnym tego słowa znaczeniu). Nie czas i miejsce na streszczanie słów pana docenta, wystarczy jedynie wspomnieć, iż zebrani poszli do domu wyraźnie zdegustowani. A szkoda, ponieważ zebrała się dość spora liczba zainteresowanych założeniem czy dyskusowaniem na temat szkół prywatnych i społecznych. Byli tam również przedstawiciele takich

szkół działających już w Żorach. Niestety spontaniczność zebranych została skutecznie ostudzona wykładem docenta Chmielewskiego.

Myślę, że zgodzą się z moją oceną tego spotkania wszyscy, którzy brali w nim udział. Wydaje mi się również, że byłoby ono ciekawsze, gdyby nie było żadnego prelegenta, a jedynie wszyscy zebrani rozmawialiby na temat, który ich interesował.

Omawiane spotkanie w KIK nie spełniło oczekiwań wszystkich zainteresowanych i należałoby szybko pomyśleć o zorganizowaniu następnego. Proponuję jednak, aby tego dnia nie niepokoić świata nauki, bo to przecież my musimy zorganizować szkołę alternatywną. Do czego potrzebna będzie nie tyle teoria, co zapal i mierzenie sił na zamiary.

„GAZETA RYBNICKA” wyraża chęć pośredniczenia w zwoływaniu temu podobnych spotkań. (Szoł)

Rozkopana Zielona

Od 12 listopada br. firma „Vitis” rozpoczęła wymianę chodnika przy ulicy Zielonej. Zdjęto płytki na 3/4 długości ulicy, nawieziono góry piasku. Roboty posuwają się w oszałamiającym tempie — w ciągu 3 tygodni położono ok. 15 m chodnika. Zaczęła się zima, a do zakończenia prac daleko. Jako, że po drugiej stronie ulicy nie ma chodnika, mieszkańcy muszą chodzić środkiem jezdni. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jakie to powoduje niebezpieczeństwo — szczególnie gdy zrobi się ślisko. Jak twierdzi przewodniczący Samorządu Dzielnicy Nowin Jerzy Tomas,

do pracy firmy „Vitis” miał także zastrzeżenia Samorząd Dzielnicy „Północ”, który w końcu zwolnił ją i wykonał robotę we własnym zakresie.

Firma „Vitis” wygrała przetarg na te prace — wyjaśnia wiceprezydent Marian Adamczyk. — Staramy się obecnie zatrudnić wiele różnych firm, nawet przy drobnych robotach, aby przyrzec jak każda z nich pracuje. Liczę na to, że w ciągu 2—3 lat wszystko się wyklaruje. Firmy, które będą źle wywiązywać się z przyjętych zleceń nie zostaną więcej dopuszczane do przetargu — nie otrzymają już u nas roboty. (Jak)

Estetyka a prawo

Patrzmy na witryny skle- że w przeszłości podejmowano szereg decyzji degradujących nasze środowisko, w tym także w sferze wizualnej. Najczęściej określamy je obecnie jako przejaw złej woli, choć bardzo często decyzje te były konsekwencją choroby społecznej — wychowania w zrujnowanym środowisku, by z potrzeb estetycznych. Często słyszymy pełne podziwu opowiadania o pięknych miastach i miasteczkach w innych krajach. Nie zdajemy sobie sprawy, że stan taki jest efektem plastyczno-przestrzennego porządkowania tego, co ukształtowały przez długie lata pokolenia.

W Rybniku dominujące potrzeby górnictwa nie zawsze prawidłowo kształtowały miasto. Obecnie obserwujemy ogromnie żywiołowy jego rozwój, szczególnie handlowo-usługowej warstwie, czemu służy ochrona prawa własności. Przez wiele lat posiadanie kamienicy, sklepu czy zakładu usługowego zasługiwało co najwyżej na epitet „prywaciarz”. Tandeta i anonimowość stawały się często

wacji, czyli malowaniu barwnej „łaty” na froncie budynku, odpowiadającej gabarytom zajmowanego lokalu. Metoda ta kłóci się wyraźnie z przepisami prawa budowlanego, a szczególnie ustawą z 24 października 1973 (Dz. U. z 30. 10. 1974 r., Nr 38, poz. 229, art. 4, która brzmi: „Forma architektoniczna obiektów budowlanych powinna być zharmonizowana z otoczeniem, uwzględniać walory krajobrazu i wpływać na podniesienie estetyki otoczenia”. W kontekście o-

twierdzenia pod względem urbanistycznym - architektonicznym i artystycznym” i dalej „... urządzenia wpływające na wygląd obiektów budowlanych, wymagają pozwolenia na budowę...”

Nawiązując do tych przepisów, Wydział Urbanistyki i Architektury w Rybniku, chce w pierwszej kolejności egzekwować zatwierdzenie projektów kolorystyki elewacji i urządzeń reklamowych, natomiast tolerancyjnie traktuje wygląd łat-



ko społeczeństwo natomiast jesteśmy pozbawieni potrzeb w zakresie kultury wizualnej, która jest przecież częścią kultury ogólnej. Początków degradacji tej potrzeby należy szukać w wojennych zniszczeniach, masowym przemieszczaniu ludności wiejskiej do miast oraz masowej, często tandetnej produkcji. Żyjąc przez wiele lat w miastach brzydkich i nie lubianych, ich mieszkańcy bez najmniejszego poczucia winy rzucają śmiecie na ulicę czy obok kontenerów, nie przeszkadzając im odrapane tynki i bazgranie na murach. Pozbawieni zostali wrażliwości na to, co piękne, nie zauważają brzydoty. Zrodził się obojętny stosunek do wszystkiego co zaniedbane i niebezpieczne. Niczyje — to coś co należy do wszystkich i do nikogo, każdy może z tego korzystać, ale i niszczyć.

Brak kompetencji i poczucia lokalnego patriotyzmu sprawiło,

parawanem i metodą działalności. Dziś właściciele nie wstydzą się swych dóbr. Warto jednak zwrócić uwagę nie tylko na funkcję, ale i na formę tych lokali. Urządzenie wnętrza sklepu czy zakładu rzemieślniczego jest indywidualną sprawą właściciela i dobrze jeżeli angażuje się do tego profesjonalistów. Natomiast, to co widzimy na zewnątrz musi być podporządkowane generalnej koncepcji urbanistów, a w przypadku obiektów zabytkowych należy przeprowadzić studia historyczne i ikonograficzne w celu odnalezienia optymalnego rozwiązania.

Inicjatywy ludzi chcących zmieniać i odnawiać są bardzo pożądane, nie mogą one jednak polegać na doraźnym pomalowaniu dowolnym kolorem elewacji, a jeszcze gorzej — jej fragmentu. Ostatnio nagminna bowiem staje się metoda fragmentarycznego odnawiania ele-

mawianych problemów, przepis ten i parę innych, należy interpretować jako próbę ochrony krajobrazu miejskiego, a każdy krajobraz, w tym również miejski, zachował elementy historycznej ewolucji. Często te historyczne elementy są mało widoczne, niemniej jednak nawarstwienia kulturowe są do odczytania i stanowią o formie krajobrazu. Elementy te określa się mianem „tradycji miejsca”. Wprowadzenie nowych elementów do krajobrazu jest procesem przeobrażeń, który musi przebiegać z uwzględnieniem tradycji miejsca, bowiem jego wartość zależy od proporcji nowych i starych form.

Przeglądając dalej przepisy prawa budowlanego, przytoczyć należy art. 27, który mówi: „dzieła plastyczne oraz urządzenia przeznaczone do umieszczenia w miejscach publicznych i wpływających na wygląd obiektów budowlanych, wymagają za-

wych do wymiany witryn. Liczymy na ewolucję gustu, bo aktualnie te działania stanowią często przykład radosnej twórczości amatorskiej na poziomie kiczu. Gdy wygląd obiektu jest nieodpowiedni, organ administracji samorządowej może wydać decyzję o jego usunięciu. Najczęściej jednak tak się dzieje, że ludzie dopominają się o stosowanie prawa w sytuacji, kiedy zagrożony jest ich interes, gdy chodzi jednak o zastosowanie się do reguł prawa samemu, odbiera się to jako ograniczenie demokracji.

Podsumowując te rozważania należałoby stwierdzić, że wszelkie działania, ujęte lub nie w przepisy prawne, a mające na celu uporządkowanie i podniesienie estetyki w naszym mieście będą w pełni akceptowane przez Wydział Urbanistyki i Architektury.

**GRAŻYNA
SUCHORZEWSKA-PACHA**

Gazeta Rybnicka



Samorząd dzielnic przed trudnym zadaniem

Od połowy listopada przeprowadzane są w całym Rybniku wybory do samorządu mieszkańców poszczególnych dzielnic. Zarządziła je Rada Miasta uchwałą z 7. 11. 90 r. W przedostatnim dniu listopada w Szkole Podstawowej nr 1 odbyło się zebranie wyborcze dzielnicy Nowiny — Zachód. Wybrano 28-osobową Radę Dzielnicy i 7-osobowy Zarząd w skład którego weszli: Jerzy Tomas — przewodniczący, Wiesława Bednarz, Jan Król, Henryk Morgała, Danuta Skibska, Franciszek Szczygiel i Alojzy Wójcik. W trakcie zebrania poruszono wiele problemów lokalnych. Wskazywano na brak targowiska na „Nowinach”. Mieszkańcy muszą jeździć do centrum, żeby kupić jarzyny, warzywa, owoce, a także inne towary, których pełne są dziś targowiska. Krystyna Stokłosa — członek Zarządu Miasta stwierdza, że przygotowywany jest już teren pod plac targowy w okolicach u-

licy Budowlanych. Mówiono także o sporze między władzami miasta, a spółdzielnią mieszkaniową w sprawie odpłatności za oświetlenie osiedli mieszkaniowych. W zebraniu wzięło udział nieco więcej niż 40 osób, co jak na dzielnicę liczącą ponad 36 tys. mieszkańców nie jest liczbą imponującą. Nie odbiega to zresztą od frekwencji na zebraniach samorządu mieszkańców innych dzielnic. Tylko w Niedobczycach było obecnych ponad 70 osób. Tak nikłe zainteresowanie mieszkańców chyba niezbyt dobrze rokuje na przyszłość rodzącej się demokracji dzielnicowej. Szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę kłopoty z wybraniem 28-osobowej Rady (niezbyt łatwo jest znaleźć wśród ponad 40 osób 28 chętnych do pracy w samorządzie). Przed nowymi samorządami dzielnic staje więc zadanie pobudzenia aktywności mieszkańców w rozwiązywaniu lokalnych problemów. (jak)



Zdj. Jolanta Maciejewska

Barbórkowe świętowanie szybko minęło, górnicy wrócili do pracy i swoich problemów. By je czytelnikom przybliżyć, o wypowiedź poprosiłem WALDEMARA STELMACHA, wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Kopalni „Chwałowice”, delegata Krajowej Komisji Górnictwa:

Z punktu widzenia naszego związku zajmującego się walką o godziwe płace, sprawy socjalne i odpowiednie warunki pracy, sprawą mimo wszystko numer jeden jest interes zakładu — nie mylić z interesem dyrekcji — którego załoga liczy ok. czterech i pół tysiąca ludzi. „Chwałowice” są kopalnią starą, a mimo to mającą lepsze wyniki ekonomiczne od wielu pozostałych. Można więc mówić o pewnym sukcesie ekonomicznym.

Z wiekiem kopalni wiąże się stara, mało efektywna technologia działu zajmującego się wzbogacaniem węgla (tzw. płuczki), nie mówiąc już o uciążliwych tam warunkach pracy. Ów przestarzały proces ogranicza wydobywanie. Dają o sobie znać pozostałości lat minionych: nowo oddany szyb nr 8 naszej kopalni, w pierwotnych założe-

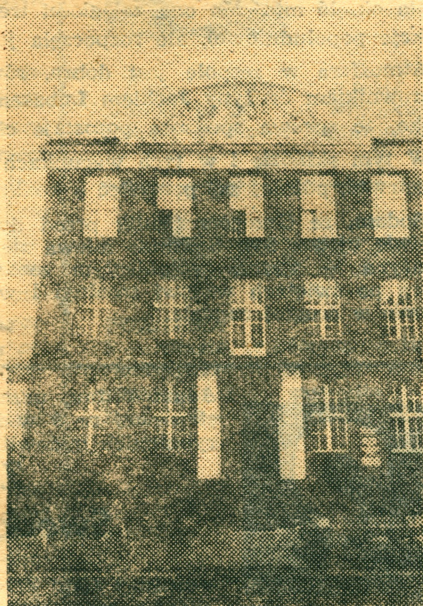
Maturzyści na studiach

W maju 1990 roku w I LO im. Powstańców Śląskich w Rybniku egzamin dojrzałości zdało 191 uczniów, zaś od 1 października 141 uczniów otrzymało indeksy wyższych uczelni, co daje 73,8 proc. wszystkich absolwentów. Młodzież z tego liceum kontynuuje naukę na następujących kierunkach: filologia polska (8 osób), filologia romańska (12), filologia angielska (12), prawo (10), historia (1), ekonomia (7), chemia (9), pedagogika i psychologia (9), medycyna (16), kierunki politechniczne (17), matematyka (3), fizyka (2), wychowanie fizyczne (1), teologia (4), historia sztuki (1), geografia (1), nauczanie początkowe (12) oraz dwie osoby w Akademii Muzycznej.

W poprzednim numerze naszego tygodnika podaliśmy informacje o losach maturzystek z Żeńskiego LO SS. Urzulińnek. Zainteresowanych tym problemem odsyłamy do Gazety Rybnickiej nr 16 i proponujemy zestawienie danych. Za tydzień podamy wiadomości o losach maturzystów z LO im. H. Sawickiej.

O charakterze pracy i specyfice szkół średnich naszego miasta GAZETA RYB-

NICKA poinformuje wiosną 1991 roku, kiedy to ośmioklasiści i ich rodziny szczególnie zainteresowane są tym problemem.



Górnnicze problemy

niach miał być szybem skipowym, niestety za sprawą ówczesnych górniczych decydentów zastosowano przedziały klatkowe w znacznym stopniu ograniczające zdolności wydobywcze szybu. Zmiana rozwiązania jest ze względów ekonomicznych obecnie niemożliwa. To chyba największa bolączka nowej dyrekcji, składającej się z ludzi młodych i energicznych.

Daje również o sobie znać niefortunna polityka rządu wobec kopalń w latach ubiegłych. Chodzi tu o straty z tytułu odsetek za pobierane kredyty, do których to zmuszane były kopalnie wobec zbyt nieregularnych dotacji centralnych z budżetu państwa. Płace realne w górnictwie w stosunku do innych dziedzin gospodarki państwowej w ostatnim okresie wyraźnie zmalały. Większość kopalń nie ma możliwości na uzyskanie zysków umożliwiających dodatkowe wypłaty w pierwszych miesiącach przyszłego roku. W nielicznych kopalniach, które wypracowywały pewne zyski, są one pochłaniane przez dywidendy i podatki dochodowe.

Trzeba stwierdzić i podkreślić, że ceny węgla są ustalane i kontrolowane przez rząd i znacznie odbiegają od kosztów wydobycia — te są znacznie większe. Efekty są widoczne.

Druga część materiału, traktująca głównie o poczynaniach Krajowej Komisji Górnictwa już w następnym numerze „GR”.

Rozmawiał: (wack)



Rybnickie drogi

Ponad 310 km rybnickich ulic tylko 201 km są administrowane przez władze miasta. Droga krajową nr 91 (Gliwica, Kotuca, Reymonta, Wodzisławska) zarządza Rejon Dróg Publicznych. Pozostałe cztery drogi krajowe (Rybnik — Katowice, Rybnik — Rudy, Rybnik — Świerklany, Racibórz — Pszczyna) i drogi wojewódzkie podlegają Rejonowi Dróg Miejskich w Rydułtowach. Utrzymanie dróg wewnętrznych spoczywa na spółdzielniach mieszkaniowych. Taki podział wynika z ustawy o drogach publicznych. Zarząd Miasta Ryb-

nika wystąpił do Wojewody Katowickiego z wnioskiem o przejęcie w administrację wszystkich ulic miasta jako zadanie zlecone, uważając, że jeden gospodarz lepiej o nie zadba. Niestety wojewoda dał odpowiedź odmowną. Władze miasta nie zrezygnowały i będą starać się o to ponownie. W porównaniu z innymi miastami rybnickie drogi są bardzo obciążone ruchem. Nawierzchnia ulic szybko się ściera. Wielu spustoszeń dokonują szkody górnicze — szczególnie na ulicach: Żorskiej, Prostej, Konarskiego, Chwałowickiej, Miarki, Brzezińskiej, Świerklańskiej, Słowackiego i Przyjaźni. W dzielnicach Radziejów i Popielów ulegają im wszystkie drogi. Ciągłe awarie wodociągów, gazu, kanalizacji, kabli elektrycznych i telefonicznych powodują konieczność rozkopania nawierzchni jezdni i chodnika. W centrum Rybnika rury wodociągowe są łączone ołowiem, który, w wyniku drgań spowodowanych przez ruch drogowy ciągle się wykrusza. Nie jest więc łatwo administrować 600 rybnickimi uli-

cami. Władze miasta liczą na pomoc samorządów mieszkańców poszczególnych dzielnic. Otrzymane od nich sygnały o awariach pozwolą szybciej i sprawniej je naprawić. Opinie mieszkańców pozwolą też racjonalniej przeprowadzić remonty dróg. Oni — jako użytkownicy — lepiej wiedzą, które drogi są bardziej obciążone ruchem i w jakiej kolejności powinny odbywać się remonty. W przyszłym roku miasto planuje wyremontowanie ulic: Kominka i Biegieszowej, Wiejską, Przyjaźni i Słowackiego, św. Antoniego (dawna Buczka), Na Górze, Byłych Więźniów Politycznych, Zieloną, Wieczorka, Bema, Dubois, Pod Haldą i Worcelła. Zbudowane zostaną nowe drogi w dzielnicach peryferyjnych: Jutrzenki (Gotartowice), Krzywa (Zebrzydowice) i Niemcewicz (Popielów). Na osiedlu Tysiąclecia zostanie rozpoczęty remont kapitalny ulic, podlegający na ułożeniu nowych dywaników asfaltobetonowych na jezdni oraz przebudowanie zniszczonych chodników. (jak)



Słoniowaty Klub

We wtorek byłem z babcią a jej koleżanki. Ale starsi ludzie mówią „znajomej”, albo po prostu, że idą „do Gawliczki” czy „Musiołki”. A więc u tej koleżanki było bardzo fajnie, ponieważ trwały tam „szkubki”. Te szkubki, to takie bawienie się pierzem. Polega ono na tym, że kilka kobiet siedzi przy dużym naczyniu pełnym kaczych lub gęsiich piór. Te ptasie trofea trzeba każdej z osobna złapać do ręki i do jednej miski włożyć ten twardy środek zwany kłoniem, a pozostałe miękkie pióra wsadzić do drugiej miski. Z pierza tego robi się później piórny i poduszki.

Wszystkie te szkubaczki lubowały to gęśle ubranka chyba z sześć godzin. A gadały przy tym bez przerwy. Najciekawsze były te opowiadania o utopcach. Jedna pani zaklinała się przed wszystkimi, że „na panny” widziała na własne oczy utopca, jak wracał z pola „na kole”. Ten

utopiec, gdy ją tylko zauważył — miał natychmiast wskoczyć do wody. To niemożliwe, zaprzeczyła wtedy stanowczo inna pani. Utopce nigdy nie wychodzą z wody, tylko czasami podpliwają na płytkie miejsca, żeby straszyć ludzi chwytających na brzegu raki lub ryby. Dyskusję pojeźdźczo ciągnęła dalej trzecia pani, tłumacząc, że są różne odmiany utopców. Jedne tylko siedzą w wodzie, a pozostałe wychodzą z niej nawet na kilka dni strasząc ludzi, a nawet czasami kradną kury i króliki. Rozmowa, na ten temat trwała bardzo długo, aż na wszystkie szkubaczki padł biały strach, gdy uzmysłowiły sobie że po ciemku będą zmuszone wracać do swych domów. By jednak odpedzić myśli o tych wodnych szkaradztwach, wszystkie chórem zaśpiewały: „Wszystkie nasze dzienne sprawy...” Ja jednak wtedy byłem już zajęty

jedzeniem. Bo jest taki zwyczaj, że w czasie szkubek właścicielka pierza (to jest gospodyni a nie gęś lub kaczka) przyrządza dla wszystkich „wieczere”. A mówię wam, były wspaniałe kluski na parze z jagodowym kompotem. Zjadłem ich chyba dwanaście.

Po kolacji musieliśmy z babcią szybko jechać do domu, następnego dnia trzeba wcześniej wstać na roraty. Wróciliśmy akurat na koniec filmu. Wszyscy przyglądali mi się bardzo uważnie wpatrując się w czarne od jagód wargi i język. A gdy ta ta zauważył mój opierzony swetr, odparł dowcipnie: idź do łazienki i obierz się z tych piórek, — wszak ślaczysz się gęsi...!”

MAREK



Spotkanie na naszym szczycie

W czwartek 29 listopada doszło w Urzędzie Miasta do spotkania jego zarządu reprezentowanego m. in. przez wiceprezydenta Jerzego Kogutę, z przedstawicielami KS ROW Rybnik z jego dyrektorem Zbigniewem Chwastkiem

na czele, który to przedstawił aktualną sytuację klubu, przede wszystkim od strony ekonomicznej.

Choć może zabrzmi to demagogicznie, najważniejszy jest fakt samego takiego spotkania i wyrażone przez władze miasta uznanie i poparcie dla działalności klubu, a zarazem świadomość jego znaczenia dla społeczeństwa Rybnika. Jak wyraził się dyrektor klubu, do tej pory odnosiło się wrażenie, że klub jest niechcianym dzieckiem — teraz przynajmniej wszystko jest jasne.

Wiceprezydent w odpowiedzi na propozycję opieki Urzędu Miasta nad klubem, chodził przede wszystkim o pomoc w utrzymaniu obiektów, będących notabene dobrem miasta, opowiedział się za autonomią klubu na zasadach współpracy z władzami Rybnika i za wypracowaniem zdrowego systemu jego funkcjonowania. Owa propozycja dyrektora Chwastki, o której mowa, będzie teraz przedmiotem zainteresowania Komisji Kultury Fizycznej — stwierdził jej przewodniczący Lech Kowalski. Padła również propozycja stworzenia specjalnej rady patronackiej, w której skład weszłoby przedstawiciele magistratu.

Zadnych jednak konkretnych decyzji nie podjęto, a to z tego względu, że nieznany jest jeszcze budżet miasta na rok 91, a co za tym idzie, nieznane są nawet w przybliżeniu sumy, jakie będzie można przeznaczyć na szeroko rozumiany sport. Do ponownego spotkania dojdzie niebawem, gdy znany już będzie budżet.

Była również mowa, bez wchodzenia w szczegóły, o przejęciu przez klub, oczywiście na odpowiednich warunkach, kąpieliska „RUDA”. I tą sprawą ma zająć się KKF.

Zarząd miasta w pełni poparł dyrektora ROW w ubieganiu się o organizację Finału Mistrzostw Świata Par na Żużlu w roku przyszłym.

(wack)

Dreszczowiec na dwa kosze i własne życzenia

Pierwszego grudnia koszykarki ROW zmierzyły się w Boguszuwicach z AZS Lublin. Dwa poprzednie mecze wyjazdowe rybniczanki przegrały. O ile przegrana ze Starem Starachowice była do przewidzenia, to wcześniejsza porażka z Koroną Kraków była dla kibiców sporym rozczarowaniem. Tym razem zawodniczki zaaplikowały, swym sympatykom dreszczowiec, jakiego nie było od meczu ze Slegą Wrocław, jeszcze w pierwszej lidze. Jeszcze na ok. 120 sekund przed końcem pierwszej połowy rybniczanki prowadziły 20 pkt., ale końcówkę wzięły w swoje ręce lublinianki i pierwsza część meczu zakończyła się przy stanie 38:26 dla ROW.

W drugiej połowie zawodniczki z Lublina zagrały bardziej rozsądnie, dokładnie kryjąc i beztłocznie wykorzystując błędy w obronie, co pozwoliło na odrobienie strat, a nawet objęcie prowadzenia. W końcówce drugiej połowy, w decydującym momencie rzutów „jeden — jeden”, nie wykorzystują Gwizdek i Malinowska, na szczęście ta druga celnym rzutem w ostatnich sekundach ratuje remis. Pięciominutową dogrywkę na swoją korzyść rozstrzygnęły rybniczanki, mimo że kończyły ją bez dwóch zawodniczek: Czapelki i Formeli (pięć fauli). Znowu skutecznie zagrała Malinowska, napawa również optymizmem postawa wchodzącej do zespołu młodzieżowej Marzeny Mazur. Końcowy wynik 71:69 dla ROW.

ROW: Cichoń 0, Gwizdek-Mistak 9 (2), Mazur 9 (6), Czapelka-Fulbiszevska 9 (4), Formela 4 (2), Malinowska-Sarzyńska 34 (20), Dudek 8 (4).

AZS: Prażmo 1, Rusinek-Rząd 3 (0), Bonat 6 (0), Ostrowska 4 (2), Zak 8 (4), Styczeń 4 (2), Dąbrowska 34 (17), Włodarczyk 5 (0), Słoniwa-Rusinek 2 (0).

Jeszcze przed meczem poprosiłem trenera ROW Grzegorza Szulika o kilka zdań dla naszych czytelników:

— Zajmujemy w tabeli aktualnie 6. miejsce. Uwzględniając nasz skład personalny i aktualne możliwości, powinno być o czko wyżej. Pozostałe zespoły wzmocniły się Rosjankami lub utrzymały skład osobowy sprzed roku. Z naszego zespołu odeszły cztery dobre zawodniczki (Wajerowska-Oniszczyk, Szulik, Nowak, Górak). Ich miejsca zajęły: Dudek — wróciła na parkiet po dwu i półletniej przerwie, i potrzebny jest jej okres kwarantanny, Madej — wróciła do zespołu na prośbę klubu. Brakowało nam środkowej, tę lukę wypełnić mają Madej i Cichoń.

Marzena Mazur ma dopiero 16 lat i nie chciałbym zniweczyć tego talentu, rzucając ją od razu na głębokie wody, toteż sukcesywnie coraz więcej czasu spędza na placu boju. W meczu ze Starem grała ok. 15 min. Ma ona zaległości treningowe związane ze szkołą (lekcje popołudniowe), ale rozpoczęła już treningi indywidualne.

Atmosfera w zespole jest dobra, również współpraca z nowym kierownikiem drużyny Jackiem Lubasem układa się dobrze. Szkoda tylko, że sprawa sponsora pozostaje ciągle na etapie pertraktacji.

W tym składzie i w tych warunkach trzeba ten sezon po prostu przetrwać, później zaś pomyśleć o konkretnym wzmocnieniu zespołu.

Dodam, że Grzegorz Szulik przed dwoma miesiącami został ponownie ojcem. Syn Sędzimir miewa się dobrze, podobnie jak żona, Grażyna — jeszcze w ubiegłym sezonie kapitan drużyny ROW, która po świętach wznowi treningi i wróci do zespołu, prawdopodobnie w drugiej rundzie.

zanotował: (wack)



Adam Witon, uczeń klasy VI a Szkoły Podstawowej nr 9 w Rybniku, narysował jedną z rybnickich budowli. Zgadnij, co to za budynek?

Zagadka Swego nie znacie

Odpowiedz: Stara Szkoła, tj. Szkoła Podstawowa nr 9, mieszcząca się przy ulicy Cmentarnej.



HOROSKOP sentymentalny



Posiłkując się książką Leszka Szułki „W kręgu znaków zodiaku” radzimy:

„KTO Z KIM NA ŚLUBNY KOBIERZEC”

Kontynuujemy przegląd potencjalnych partnerek „STRZELCA”

22 listopad — 23 grudzień

Typy bojowe, ruchliwe, sportowe (taniec?). Aktywność, optymizm, brak kompleksów. Często religijność. Uczciwi i życzliwi przyjaciele. Niezmordowana energia, wolni i niezależni. Można ich przekonać, lecz nigdy zawojują. Podejście do życia idealistyczne. Niezachwiana wiara w siebie, otwartość. Typy nie zawsze rozsądne, lecz kieruje nimi szczerość uczuć. Swoisty wdzięk pań — Strzelców i prostolinijność są zaskakujące. Co grozi Strzelcowi? Szukając wymarzonego ideału, często przebiegają zbyt długo, po czym tuż przed „zamknięciem bramy” biorą to, co się nawinie.

PAN STRZELEC I PANNA LEW

Związki pan Strzelec — panna Lew uchodzą za szczęśliwe. Można powiedzieć, że panna Lew jest dla Strzelca wręcz stworzona. Oboje uzupełniają się nawzajem pod każdym względem, nie tylko temperamentem, ale także postępowaniem, upodobaniami. Brak małostkowości, szeroki gest, życzliwość dla bliźnich. Oboje cechuje życiowy rozmach.

PAN STRZELEC I PANNA PANNA

Drobiazgowej Pannie nie zawsze będzie łatwo zrozumieć partnera z znaku Strzelca. Szczególnie, kiedy będzie chodziło o szeroko zakrojone plany, jakie Strzelec lubi nie tylko snuć, ale także urzeczywistniać. Tego życiowego optymizmu i zdobywcę, partnerka z Panny może łatwo zniechęcić nadmiernym krytycyzmem i kunktatorstwem. Jego duża ruchliwość i przedsiębiorczość razi spokojną, ostrożną domatorkę.

PAN STRZELEC I PANNA WAGA

Partnerzy ci dochodzą do porozumienia łatwo, dzięki jakiemuś psychicznemu powinowactwu znaków. Waga jest dla Strzelca w sensie seksualnym atrakcyjna. Strzelec bywa dla Wagi nieco despotyczny, ale ona pójdzie w tym wypadku na kompromis i na ugody. Dla doskonałej harmonii między nimi będą potrzebne nieduże ustępstwa, o co między kochającymi się partnerami nietrudno.



NASZE TYPY

KINO

„Ucieczka z kina »Wolność»”

Jak twierdzą niektórzy krytycy, jedynym filmem dla którego warto było przyjechać na tegoroczny Festiwal Polskich Filmów Fabularnych do Gdańska, była „Ucieczka z kina »Wolność»” Wojciecha Marczewskiego. Główna nagroda festiwalu w postaci „Złotych Lwów Gdańskich” dla tego filmu oraz najwyższa ocena kreacji Janusza Gajosa zdają się ten sąd potwierdzać. Reżyser opowiadający historię osadzoną w zasadzie w realiach polskich, dzieli się z widzami głębszą refleksją dotyczącą nie tylko naszej rzeczywistości. Bohater filmu, reprezentujący tak pogardzaną profesję, jaką jest zawód cenzora, przeżywa rozterki moralne, próbuje zrozumieć co się wokół dzieje, zdaje sobie sprawę w końcu z odpowiedzialności za to co robi. Marczewski wykorzystuje i rozwija pomysł Woody Allena z

filmu „Purpurowa róża z Kairu”, ponoć za zgodą samego Woody'ego. Tu też postaci z wyświetlanego w kinie „Wolność” filmu nawiązują kontakt z widzami wśród których jest cenzor...

Jeden z uczestników festiwalu na spotkaniu z reżyserem stwierdził: „...obejrzałem tu wiele filmów, ale tylko pan nie potraktował mnie jak półgłówka...”

TV-SAT

MTV — Europe

Jak już donosiliśmy, część miasta została „okablowana” i w wielu rybnickich mieszkaniach, bez potrzeby montowania białej czaszy anteny, oglądać można 5 programów telewizji satelitarnej: Sat-1, RTL, Euro-Sport, Film-Net i MTV. W miarę możliwości chcemy przybliżyć naszym Czytelnikom te programy. Zaczynamy od namilnie oglądanej przez młodzież Telewizji Muzycznej czyli MTV (Music Television).

Na naszych ekranach oglądamy europejską wersję telewizji muzycznej, której głównym zadaniem jest całodobowa prezentacja video-clipów, a także przekazywanie informacji z dziedziny muzyki, relacje z koncertów, wywiady z największymi

gwiazdami show-businessu. W MTV niewiele jest słów, za to dużo muzyki i jest to sprawdzona formuła, której ten program konsekwentnie się trzyma. Prezentery pokazuja się rzadko, średnio co sześć siedem video-clipów. A jeżeli już się pojawią, mają do powiedzenia same ciekawe rzeczy, gdyż są prawdziwymi indywidualnościami. I tak Maiken Wexo, uroczą Dunkę prezentuje magazyn XPO — czyli najnowsze video-clipy, Kristine Backer zajmuje się hard rockiem i heavy metalem, jasna blondynka Pip Dann prowadzi przegląd tygodnia „The week in rock”, długowłosa Sophie Bramley jest prezenterką programu dla fanów muzyki rap i hip hop, Steve Blame z dwoma koleczkami regularnie prezentuje wiadomości, płoteczki o gwiazdach, jest również współprowadzącym sobotniego programu „Non-stop pure Pop”, Ray Cokes prowadzi programy filmowe, zaś czarnowłosego Paul King, były wokalista grupy King, prezentuje codzienny show MTV's Greatest Hits czyli magazyn największych przebojów.

Za tydzień ciąg dalszy przeglądu programów satelitarnych odbieranych za pomocą kabla w Rybniku. (róż)



HUMOR

Wy tłumacz mi, sąsiadko, czemu to kobiety tak bardzo troszczą się o swój wygląd, a tak mało uwagi poświęcają rozumowi? Bo widzisz — odpowiada — mężczyźni są często głupi, ale rzadko ślepi.

Koquit pokazując strusie jajko, mówi do stada niosek: ja was nie krytykuje, chcę tylko zwrócić uwagę, co wasze zagraniczne koleżanki znoszą.

☆

Mąż zobaczywszy w restauracji wysokie ceny w jadłospisie, zwraca się do żony: co też mój tłusciutki grubasek zje dzisiaj na obiad?

☆

Podczas podróży morskiej pasażerka zamecza jednego z oficerów pytaniami: — Czy w czasie katastrofy najpierw ratuje się kobiety i dzieci? — Tak. — A czy statki często toną? — Nie, tylko raz.

☆

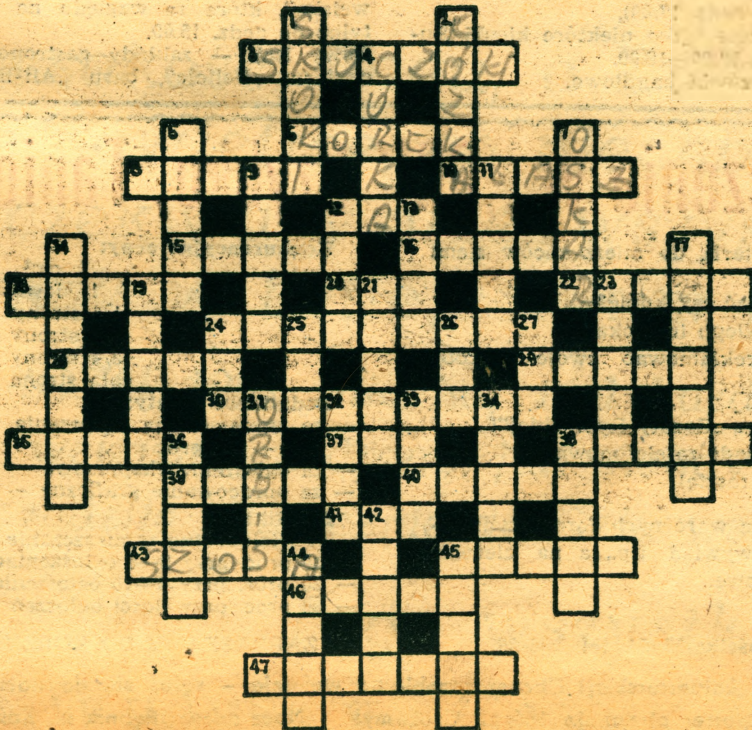
W Londynie podczas niezwykle gęstej mgły zaślakana cudzoziemka, widząc koło siebie zarys sylwetki, woła rozpaczliwie: — Czy nie wie pan dokąd ja idę? — Do Tamizy. — Jest pan pewien? — Tak, dopiero co z niej wyszedłem!

Krzyżówka nr 18

POZIOMO:

3 — miasto, w którym od 1921 r. zamieszkał i tworzył Gustaw Morcinek, 6 — zastąpiła go nakrętka, 8 — koleżanki różniczek,

10 — wzmacniał i rozgrzewał żołądki naszych dziadów i pradziadów, 12 — tytuł wielkich feudałów abisyńskich, 15 — góry na granicy Polski i Czechosłowacji,



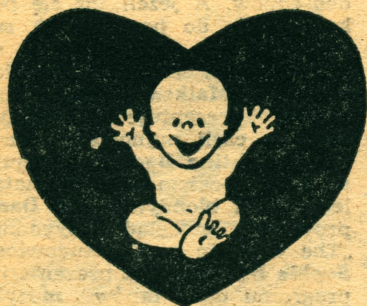
16 — główna tętnica, 18 — nasz słynny skrzypek, 20 — z czarnym listkiem, 22 — młodzieniec z „Szyfrowych prac”, 24 — śniegu ty-cio — tycio, 28 — angielskie, 29 — jezioro w pn. Finlandii, 30 — grubas wśród smyczków, 35 — przechyła się w wodzie, 37 — miasto w Nigerii, 38 — do patrzenia przez ... 39 — wielki bogacz w Indiach, 40 — z dźwignią i ręką skojarz, 41 — w pasiece, 43 — piękna, szeroka ulica, 45 — poszedł na jarmark, 46 — na dynamie zbił mamotę, 47 — potrzebna przy nawlekanu gumki.

WERTIKALNIE:

1 — z wieży do wody, 2 — ta es skakała i nóżkę zlamala, 4 — bierz wóz z matki, 5 — do zębów, 7 — doroczna amerykańska nagroda filmowa, 9 — tradycyjny strój górniczy, 11 — poezja nastrojowa się para, 12 — tkanina jedwabna w prążki, 13 — japońska czysta, 14 — ... Jodłowa w Łysogórach opiewana przez Stefana Żeromskiego, 17 — jutro wszystkim zrobić, a dzisiaj odpocząć sobie, oto jego dewiza, 19 — tam słynne kuranty, 21 — z rodziny pierwiastków, 23 — Chryste, 24 — słońce, 25 — główna rzeka Europy Zachodniej, 26 — przynekanie zwierzyny na strzał, 27 — dźwięk wyższy o półton od dźwięku „a”, 31 — Polskie Biuro Podróży, 32 — nie dotykaj, bo wywołasz złe demony, 33 — rzeka w Szwajcarii, 34 — dużo wojska, 36 — każdy w swoim mniemaniu, 38 — na środku brzucha, 42 — w Afryce pachnie naftą, 44 — drugie co do wielkości jezioro w Europie, 45 — ... -drogie w płynie.

HERA

Urodzeni w niedzielę



W szpitalu na ulicy Żor-
skiej w Rybniku urodzili
się w niedzielę, dnia 2 grud-
nia 1990 roku cztery dziew-
czynki których szczęśliwymi
rodzicami są: Ewa i Ferdy-
nand Morysowie (2.25), Je-
lanta i Krzysztof Wronowie
(14.25), Jelanta i Jan Tatar-
czykowie (17.45), Izabela i
Antoni Krótki (18.00). Tego
dnia na świat przyszło rów-
nież trzech chłopców, a ich
rodzice to: Grażyna i An-
drzej Wolsey (2.30), Mariola
i Werner Kutnierzowie
(11.40), Aleksandra i Dariusz
Chalimoniukowie (14.15).

Wiele radości i cierpliwo-
ści w pierwszych tygodniach
życia swoich pociech — ży-
czy rodzicom „GAZETA
RYBNICKA”.

Filharmonia Rybnicka



z okazji XXX-LECIA SWO-
JEGO ISTNIENIA ZAPRA-
SZA wszystkich miłośników

muzyki na galowy koncert,
który odbędzie się we wtó-
rek, 18 grudnia w Teatrze
Ziemi Rybnickiej, o godz.
18.00.

W programie: LUDWIG
VAN BEETHOVEN — V
Koncert fortepianowy Es-dur
MAX BRUCH — „Kol Ni-
drei” — Adagio d-moll na
temat melodii hebrajskich
na wiolonczelę i orkiestrę
STANISŁAW MONIUSZKO
— „Opowieść zimowa” z u-
wertury „Bajka”.
Orkiestrę poprowadzi BO-
LESŁAW MOTYKA, na wio-
lonczelę zagra LEON MIEL-
MAKA zaś cały koncert uś-
wietni światowej sławy pia-
nistka pochodząca z Rybni-
ka, LIDIA GRYSZCZAK.



PANI

Ewie Liniany

WIELE SZCZĘŚCIA,
ZDROWIA I SIŁ DO
PRACY ORAZ PO-
CIECHY Z RODZI-
NY Z OKAZJI URO-
DZIN ŻYCZY WIESIA



PANU

Józefowi Różańskiemu

WIELE LAT W
ZDROWIU I RADO-
ŚCI Z OKAZJI URO-
DZIN ŻYCZY RO-
DZINA I SĄSIEDZI
Z SOLSKIEGO

Nowość! Ogłoszenia towarzyskie

Chcesz komuś złożyć życzenia lub powiadomić o ważnej ro-
cznicy, chcesz dać ogłoszenie towarzyskie o dowolnej treści —
umożliwi Ci to Gazeta Rybnicka. Zapraszamy!

Ogłoszenie takie niezależnie od ilości słów kosztuje tylko
20.000 złotych. Zapraszamy do redakcji osobiście lub propo-
nujemy wysłanie pieniędzy zwykłym przekazem pocztowym,
na odwrocie którego należy wypisać tekst ogłoszenia.

Sesja otwarta

Rady Miasta Rybnika

odbędzie się w **PONIEDZIAŁEK 17 GRUDNIA O
GODZ. 16.00.** w sali posiedzeń **URZĘDU MIASTA**
przy ul. Chrobrego

Czas pracy sklepów w okresie przedświątecznym

Czas pracy sklepów w okresie przedświątecznym.
sobota (22 grudzień) — sklepy czynne do godz. 17.00. (sklep noc-
ny przy ul. Zawadzkiej do godz. 22.00),
niedziela (23 grudzień) — sklepy czynne od 9.00—15.00,
Wigilia (24 grudzień) — sklepy czynne do godz. 13.00 (sklep noc-
ny jw. i piekarnia ul. Rynek 2 do godz. 17.00),
Pierwszy dzień świąt — będą czynne tylko niektóre kioski Ru-
chu m.in. na Dworcu PKS od godz. 13.00—18.00.
Drugi dzień świąt — nieczynne placówki handlowe,

Sylwester — sklepy czynne do godz. 16.00.
Nowy Rok — nieczynne placówki handlowe.

GASTRONOMIA

Wigilia — placówki czynne do godz. 16.00, i tylko restauracja
„Teatralna” do godz. 17.00.

Pierwszy dzień świąt — czynne będą tylko restauracja „Tęczo-
wa” i kawiarnia „Marago”.

Drugi dzień świąt — placówki czynne jak w każdą niedzielę z
wyjątkiem „Tęczowej” i „Marago”.

Sylwester — zakłady gastronomiczne czynne do godz. 18.00 za
wyjątkiem restauracji „Polonia”, „Renatka”, „Silesia” i „Wa-
welska”, które ze względu na bal sylwestrowy czynne będą
tylko do godz. 15.00.

Nowy Rok — zakłady gastronomiczne nieczynne z wyjątkiem
cukierni „Delicje”, baru „Ali-Baba” i restauracji „Klubowa”.

Reklama i ogłoszenia w „GR” Szybko, Tanio, Skutecznie!

- Chcesz aby jakaś wiadomość dotarła do mieszkańców ziemi
rybnickiej?
- Masz ochotę korzystnie coś sprzedać czy kupić?
- Zapraszasz klientów do swojego sklepu lub lokalu?
- Nie wiesz, jak skutecznie zareklamować swoje wyroby
i usługi?

NIC PROSTSZEGO! Skorzystaj z „Gazety Rybnickiej”!

Wystarczy do nas przyjść bądź zatelefonować.

My załatwimy resztę!

Zamieszczamy ogłoszenia i reklamę w różnych formach dzien-
nikarskich, np.: zdjęcia grafika, wywiad itp., a na zlecenie
organizujemy całe kampanie reklamowe.

Punkty przyjmowania ogłoszeń:

- Rybnik — redakcja „GR” ul. Kościuszki 54, tel. 288-25

Zapraszamy młodzież do współpracy kolporterskiej! Chcesz zarobić na wakacje — zgłoś się do naszej redakcji. Za każdy sprzedany
egzemplarz „Gazety Rybnickiej” kolporter otrzymuje 150 zł. Czekamy! Nasz adres: Rybnik ul. Kościuszki 54, p. 16, tel. 288-25.

Konkurencyjne ceny:

1 cm ²	—	2000,— zł
1 słowo	—	1500,— zł
1/4 strony	—	300.000,— zł
1/2 strony	—	550.000,— zł
3/4 strony	—	800.000,— zł
cała strona	—	1.000.000,— zł

Dodatkowe opłaty:

- za umieszczenie ogłoszenia na pierwszej lub ostatniej stro-
nie — 100 proc.
- za ogłoszenie ekspresowe — 50 proc.
- za opracowanie graficzne — 10 proc.

Bonifikaty:

- Za wielokrotne zamieszczanie tych samych ogłoszeń:
- 10 proc. przy 2—5 ogłoszeniach tej samej treści
- 20 proc. przy 5—10 ogłoszeniach tej samej treści
- 30 proc. przy ilości ogłoszeń większej niż 10.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG